

właźnie) wyznacza Sejm kwotę jednego miliona złr. tytułem bezwzględnej dotacji.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydania statutu dla „Zakładu kredytowego Królestwa Galicji i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiego” do przeprowadzenia rokowań z rządem celem wyjednania zatwierdzenia statutów, jako też do wydania instrukcji wykonawczych dla zarządu instytucji. Co do celu i zakresu działania zakładu ma być statut zastosowany do wyrażonych zasad kierowniczych (uchw. I.). Oprócz tego uwzględnić należy przy układaniu statutu następujące zasadnicze postanowienia:

a) Najwyższy nadzór nad sprawami Zakładu wykonywać reprezentacja kraju t. j. Sejm a w jego zastępstwie Wydział krajowy; b) Zarząd sprawują: Rada nadzorcza i dyrekcja.

III. Z funduszu krajowych wyznacza się kwotę 50.000 złr. również jako bezzwrotną dotację na założenie funduszu rezerwowego. Wszelkie zyski zakładu, jakie mogłyby okazać się po straceniu kosztów zarządu mają być również obracane na wzmocnienie funduszu rezerwowego tak długo, dopóki on nie dojdzie do wysokości miliona złr.

IV. Na pierwsze potrzeby połączone z założeniem i wprowadzeniem w życie zakładu wyznacza się 20.000 złr.

V. W celu uzyskania potrzebnych środków na zaopatrzenie zakładu w fundusz obrotowy (uchw. I.) jakoteż na założenie funduszu rezerwowego (uchw. II.) ma być zaciągnięta pożyczka krajowa w myśl osobnego projektu ustawy.

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w drodze właściwej starał się wyjednać prawo egzekucji politycznej dla należącego do Zakładu kredytowego Królestwa Galicji i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiego, jak również ngl. odpowiednie pod względem kosztów stemplowych i podatków.

B. Ustawa: itd. itd. (tytuł).

§. 1. Celem zaopatrzenia „Zakładu kredytowego Królestwa Galicji i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiego” w fundusz obrotowy i na założenie funduszu rezerwowego dla tegoż zakładu upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki do wysokości 1.050.000 złr. efektywnie pod warunkami najmniej uciążliwymi.

Wykonanie itd.

Dziś wieczór zebrał się komisyj bankowa i weźmie ten elaborat za podstawę obrad i uchwał rozstrzygających. Uznać to trzeba, że podkomitet komisji działał z wielkim pośpiechem, czem się zasłużył już na wszelki wypadek około dobra sprawy.

Wiedeń 29 września.

□ W listach moich pisanych z Paryża, starałem się podać wam dokładny obraz obecnej sytuacji politycznej we Francji. Sytuacja ta, nader zawiślana i niepojęta. W jednym z pierwszych listów powiedziałem, że Gambetta obejmuje władzę i będzie się starał złożyć nowy gabinet z dawnych prezesów gabinetów, jak powiądają Francuzi, *un ministre d'élite*. Twierdzeniu temu zaprzeczono z różnych stron. Mimo to powtórzyć dzisiaj tylko mogę, co mówiłem dawniej. Gambetta wycekuje z gorączkową niecierpliwością chwili, w której będzie mógł objąć rząd. Czuje on i zresztą dowiodły mu tego ostatnie wybory, że urok jego upadł znacznie od dwóch lat. Sytuacja bierna prezesa Izby, zużyła Gambettę. Władza jest dla niego dzisiaj konieczną potrzebą, ona odświeży jego popularność i znaczenie. Gręby nie jest wprawdzie mocno przekonany, że powołanie Gambetty jest konieczne. Prezydent Rzeczypospolitej jest przeciwnie zdania, że Juliusz Ferry może nadal rządzić i niema żadnej potrzeby zmieniać gabinet. Gambetta zaś i nawet sam Juliusz Ferry są innego zdania. Nie ulega więc wątpliwości, że kryzys gabinetowy nastąpi i Gambetta dostanie polecenie złożenia nowego ministerium. Pytaniem jest, czy ministerium to będzie dość silne, aby prze trwać burzę, jakie się w nowej Izbie gotują. Parlament francuski w obecnym swoim składzie przypomina bardzo parlament austriacki. Niema w nim dwóch wielkich stronnictw, jak się zwykło widzieć w innych krajach. Monarchiści stanowią dzisiaj nie nieznaczącą część. Cała prawie Izba jest złożoną z republikanów różnej barwy, i ta, niy ogromna większość, rozbita jest na kilka frakcji, które, dodac trzeba, nie mogą się pogodzić. Dwie znaczniejsze frakcje są: lewicowa, na czele której stoi Juliusz Ferry i unia republikańska, na czele której stoi Gambetta. Każda z tych frakcji sama przez się żyć nie może. W obecnym składzie rzeczy, ani Juliusz Ferry, ani Gambetta, jeden bez drugiego, złożyć gabinetu nie mogą. Wszystkie za leżeć więc będzie od tego, czy się ci dwaj mogą w stanie pogodzić. Zgodza ta nie nastąpiła dotychczas, ale przypuszczać można, że wkrótce nastąpi. W takim razie Gambetta zostanie prezesem ministrów bez portfeli, Juliusz Ferry vice-prezesem oraz ministrem oświaty, a pp. Freycinet, Leon Say, Challeml-Lacour, Rouvier, stanowią zapewne będą przyszłe ministerium. Jeżeli ta kombinacja uda się Gambecie, wtedy ministerium potrwa długo i *scrutin des listes*, ta idea Gambetty, która mu spokoju nie daje, zostanie uchwalona. Parlament się rozwiąże i nastąpią nowe wybory. Brison zostanie w takim razie prezesem Izby. Wszystko to powiadam w takim tylko razie, gdyby przyszło do zgody między Gambettą i Ferrym. W przeciwnym razie p. Gambetta będzie się musiał kontentować tymczasem rolą prezesa Izby i szukać pretekstu jak najprędzego rozwiązania takowej oraz uchwały wyborów przez *scrutin des listes*.

Ostatnie wybory we Francji przekonały mnie, iż duch radykalny, rewolucyjny, zrobił od trzech lat wielkie postępy w kraju. Rozważając nad rezultatem wyborów i nad tem wszystkiem, co się podczas nich działo, widzimy, iż ludzie najbardziej umiarkowani, obywateli swoim wyborem rzeczy niesłychane i w obliczeniach swych współzawodniczyli z najskrajniejszymi radykałami. Większa część członków unii republikańskiej, stronnictwa Gambetty, obiecała wyborcom rozdział państwa i kościoła, zniesienie budżetu wyznań i wybór urzędników. Obietnice te przestrzasyły nawet samego Gambettę, który się oświadczył kategorycznie za utrzymaniem koncordatu.

Wszystko to dowodzi, że rewolucja robi postępy. Każdy z nowo wybranych, gdy go się pyta, dlaczego obiecywał rzeczy, których nie przyrzekli nawet pp. Clémenceau i Tony Révillon, odpowiada, że inaczej nie byłoby wybranym. Musiano, jednym słowem, porobić ustępstwa instynktom wyrotowym tłumu. I to właśnie jest najlepsza wskazówka obecnego stanu umysłów nie tylko Paryża, ale całej Francji.

Po ityka zewnętrzną Francji jest także niepokojąca. Powstanie w Tunis przybiera wielkie rozmiary. Wysłano wprawdzie czterdzieści tysięcy świeżego wojska, ale wątpliwie jest czy wystarczy to dla uśmierzenia c tego kraju. Jeśli powstanie to potrwa do wiosny, cały Algier chwyci za oręż na wiosnę. Ogólny stan umysłów ma być mocno wzburzony. Rząd turecki posyła ciągle zastilki i jeśli tak dłużej potrwa, Francuzi będą zmuszeni, aby służyć powstaniu, wkrócić do Tripolis Ewentualność, wydawała się dawniej śmiesznością a dzisiaj jest już prawdopodobieństwem. Anglia i Włochy mocno są zaniepokojone, gdyż jeśli Francja zechce działać energicznie, może zostać zmuszoną do wojny z Turcyą.

W Paryżu wiedzą o tem i zaczawszy od Gambetty wszyscy są zafasowani. Sytuacja Egiptu jest także groźna. W tej chwili rząd francuski i angielski obradują nad środkami jakich należy użyć aby zapobiedz anarchii. Mocarstwa nie mieszają się do dziś dnia zostawiając tę rzecz Francji i Anglii; gdyby jednak powtórzyły się nieporządki, Niemcy i Austria, a z nimi Włochy nieomieszkalyby ofiarować swojej interwencji. W Paryżu i w Londynie boją się tego bardzo gdyż wszelki podobny krok mocarstw zadalby cios śmiertelny wpływ francusko-angielskim w Egipcie. Spodziewać się więc można, że zgoda między Anglią i Francją nastąpi i przynajmniej z tej strony młoda rzeczpospolita francuska zostanie pozbawiona kłopotów.

N. Pan nadat lekarzowi powiatowemu w Kolo-my Drowi Vincentemu Szymonowiczowi tytuł rady cesarskiego z uwolnieniem od taksy, a to z okoliczności przeniesienia go w stały stan spoczynku, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną działalność w publicznej służbie zdrowia.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantem Walentego Cyconia bezpłatnym auskultantem.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Juliana Lisikowicza w Kalinowie, Stefana Kulczyckiego w Hurcu, Franciszka Zawiszę w Bóbrce, Stanisława Tułckiego w Jodłowej górnej, Juliana Hankiewicza w Lubieniu wielkim, Michała Bazińskiego w Osieku, Antoniego Poliwkę w Olechowcach, Jana Podgórnego w Ochrymowcach, Józefa Trznadła w Zależu, Waleryana Sabiniego w Oleszyczach i Karola Kosińskiego w Suchodole, dalej nauczycielami kierującymi stale szkołą filialną: Klemensa Ryżewskiego w Beżłochach i Eliasza Kukurudzi w Mszanie, w końcu rzeczywistymi nauczycielkami szkół etatowych: Helenę Piotrowską w Ropczycach i Kładę Dewięcównę w Żurawiczkach, zaś Bronisławę Muszykównę rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Nalipkowicach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września.

Poświęcenie nowo-zbudowanego domu cech rzemieślników krakowskich odbyło się wczoraj z wielką uroczystością. Najprzód w kościele parafialnym św. Mikołaja proboszcz miejscowy X kanonik Drozdiewicz, w asystencji dwóch innych duchownych, odprawił uroczystą mszę śpiewaną, której przygrywała muzyka wojskowa, a na której obecnym było, oprócz licznie reprezentowanego cechu ze świecami chorągiewami, także młodzi i budyżniami, jako starożytnymi godłami cechowymi, wielu zaproszonych gości, jak: prezydent miasta Dr Weigel, wiceprezydent Schmidt, rektor Zöll, prezes Izby handlowej Baranowski, radcy miasta pp.: Szlachowski, Trauczyński i wielu innych. Po skończeniu nabożeństwa starszy cechowy p. Stanisław Armolowicz i podstarzy p. Wójcicki zprosili gości do starej gospody cechowej, w której po raz ostatni miał się odbyć wpis kilku uczniów i wyzwolenie kilku czeladników rzemieślniczych. Jakoż ciękaw ten, bo przypominający odległą przeszłość, obrządek odbył się bardzo uroczysto według wszelkich form tradycyjnych, znamionujących pobożność i karność dawnych cechów krakowskich, przechowaną dotychczas w zwyczajach cechu rzemieślniczego z godnym wszelkiego uznania pietetymem. Następnie całe grono udało się do nowego gmachu, gdzie odbyło się poświęcenie wszystkich ubikacji przez X. kanonika Drozdiewicza, i gdzie w bardzo pięknych i ozdobnie urządzonych salach przygotowana była uczta. W głównej sali zaopatrzonej w galeryę, na której muzyka wojskowa odgrywała polskie pieśni i melodye, zasiadło do obfite i elegancko zastawione gośniadnia sto osób z górą, a na pierwszych miejscach (*honoriarios*): mianowicie prezydent m. Dr Weigel, X. kanonik Drozdiewicz, rektor Zöll, radcy miejscy, naczelnik straży ogniovej, i t. d. Szereg toałów rozpoczął starszy Zgromadzenia rzemieślniczego p. Armolowicz, pijąc zdrowie Prezydenta miasta, na co Prezydent odpowiedział toastem za pomyślność cechu rzemieślniczego, w którym wykazał jako jego zasługę — budujące uszanowanie dla tradycji przeszłości. Podstarzy p. Wójcicki pił następnie zdrowie duchowieństwa, za co mu piękna mowa podziękował X. Nowiński, wnosząc toast na cześć wiceprezydenta i dzisiejszego solenizanta Dra Michała Schmidta. Wznoszono następnie toasty na cześć pp. Szlachowskiego, Baranowskiego, Zolla, Radakey i Czesu, Eminowicza, gospodarzy uczy, starszych Zgromadzenia, młodzieży cechowej i t. d. Po wszystkich toastach wymienili tu nam niepodobna. Ochoczo ucztę zakończoną nowym toastem na cześć prezydenta — i ostatnim na cześć Marszałka Zyblikiewicza, zatelegrafowanym natychmiast do Lwowa, opuścili zaproszeni goście o godzinie 5ej po południu, wynosząc z niej miłe staropolskie gościnności gospodarzy wrazenie.

Gaz. Pod wpływem uchwały Rady miejskiej, wypowiadającej desaususkiemu Towarzystwu gazowemu kontrakt z gminą tutejszą zawarty, Dyrekcja ta obwieszczeniem umieszczonym dziś w *Czasie* na ostatniej stronnicy, deklaruje znizkę ceny na przeciąg jednego roku, pod warunkiem niepodwyższenia go nadal. Cena dla prywatnych osób byłaby złr. 3.47 za tysiąc stóp sześciu, złr. 2.80 dla szkół i zakładów dobroczynnych, 3 złr. do opalania i od użycia gazu jako motoru machin. Obwieszczenie to ma na celu spowodować konsumentów do cofnięcia deklaracji, iż używać będą gazu z przyszłego zakładu gminnego.

Wykład dla kobiet w Muzeum techn. przem. Krak. W zakładzie naukowym dla kobiet przy Muzeum techn. przem. Krak. z dniem 1go października, rozpoczyna się czternasty rok szkolny. Na oddziałach malarstwa, rysunkowych i modelowania, kiero-

wnicy pozostają ciż sami co i w roku zeszłym, a liczba uczennic ograniczona do dwudziestu w każ dym oddziale. Wpisy otwarte od połowy września, a niektóre oddziały są już bliskie zapelnienia. Prelekcje na wydziałach nauk przyrodniczych, historyczno-literackim i gospodarczym, a jeśli będzie dostateczna ilość zapisów na wydział handlowy, to i na tym ostatnim, rozpoczyna się z zwyczajnym cza sem, a osobne programy podadzą bliższe szczegóły i warunki.

— Stacja telegraficzna w Krynicy, otwarta na czas sezonu kąpielowego została dnia wczorajszego zamknięta.

— Trihüne donosi w telegramie, że we środe wieczór odbył się we Lwowie korowód z serenadą na cześć ministra Dunajewskiego; orkiestra „Harmonii“ zaintonowała narodowe pieśni a publiczność okrzykami manifestowała swoją radość.

— Poprawki. Agencja Stefaniego w Rzymie rozesała dziennikom telegram z Wiednia, donoszący, że w okolicy Kremnicy (na Węgrzech) wybuchła cholera. N. fr. Presse prostuje tę nieznajomość geografii, w ten sposób, że nie idzie tu o Kremnicę, ale o Krzemieniec, wieś pograniczną w Galicji. Tę poprawkę znów poprawić należy, że wieś Krzemieniec leży pod Przemyśłem a więc nie na granicy; telegram zaś mówił o mieście Krzemieńcu na Podolu, a tymem z zakładów naukowych Czackiego. Zresztą doniesienie o cholery było odwołane.

— Ojciec i siostra. W Kierling pod Klosternenburgiem odegrał się dnia 26 b. m. następujący dramat. Właściciel winnicy i domu w Kierling Jan Reschberger, powtórnie ożeniony miał prócz dwóch własnych córek, dwóch pasierbów, których nienawidził, i którzy z tego powodu gdzieś indziej zostawali w służbie. W ostatnią niedzielę przybył jeden z nich imieniem Karol do ojcowskiego domu. Jan Reschberger, który mu wzbronil pokazywać się w domu, uderzył go w gniewie łaską w głowę. Zład wzięła się w obecności obu córek między ojczymem a pasierbem walka, która się zakończyła śmiercią pierwszego przez uduszenie. Zabójca wyszedł spokojnie, kazał sobie dać w szynku rumu i poszedł spać do domu swego chlebowodawcy, gdzie go policya, którą wezwali przezacone córki zamordowanego, znalazła w łóżku. Jan Reschberger liczący lat 54 uchodził za pasonatę, kiedy przeciw niemu morderca jego znany był powszechnie jako człowiek łagodny.

— W sprawie porucznika Stefana Gózcza i kapitała Wilhelma Lendla, powstałej ze sporu politycznego, o której donieśliśmy niedawno, zaniesiany został zapowiedziany sąd honorowy, jak donosi *Pol. Corr.* z powodu dobrowolnego wystąpienia kapitana Lendla ze służby wojskowej.

— Szezególny wypadek na polowaniu. W Maramaros-Sziget. w Górnych Węgrzech, wybrał się niedawno tamtejszy kasyer górniczy na polowanie na zające. Mając strzelbę nabitą zającem strzłem, spotkał się niespodzianie z niedźwiedziem. Nie tracąc zimnej krwi, dozwolił mu się zbliżyć na sześć kroków i celnym strzałem w samo serce, powalił go na miejsce trupem. Niedźwiedź ważył 6 cetrnarów, a za skórę otrzymał sześciu strzelce 30 złr.

— Brak włosów powodem obłąkania. Donoszą z W. Waradynu, że żyje tam młoda dziewczyna córka szanowanych powszechnie rodziców, którą natura obdarzyła wszystkimi warunkami piękności, odmawiając jej jednego, to jest włosów. Od dzieciństwa nie wyrósł ani jeden włos na jej głowie, zmuszona była przeto nosić perukę. O tamtymcy nikt nie wiedział prócz rodziny, a młodzież szalała za uroczą dziewczyną. Przed kilką dniami wyszła ona do swej przyjaciółki mieszkającej tuż naprzeciwko i nie wzięła na głowę kapelusza. Silny wiatr zerwał jej perukę i poniosł ją daleko, a w chwili tej właśnie wychodził ludzie z Kościoła, którym przezacone dziewczyna służyć musiała za widwisko. Padła ona wtedy zemdlna z krzykiem na ziemię i gdy ją podniosiono, była obłąkana. Mówią, że stan jej jest niewyleczalny.

— Rochefort chrześnym ojcem. Henryk Rochefort odbył w zeszłą sobotę w obręby pod „*lavin qui fume*“ (królikiem palącym tytoń) w Saint Denis ciekawą ceremonie chrztu bezwyzniowego. Piędziesięciu „wolnomyślnych“ najczystszej wody zebrało się w wspomnianym lokalu na ucztę. Po watach włożył obywatel Grossette redaktorowi dziennika *Intransigent* insygnia Stowarzyszenia wolnomyślnych w Saint Denis, który tak przemówił: „Obywatele i obywatelki! Przysiądźcie chęmy teraz nie do chrztu, lecz do uroczystego wprowadzenia w życie tych dzieci, którym wolnomyślność otwiera swoje szeregi. Zanim jeszcze się pomyśli o zgładzeniu tyranów, trzeba się oswobodzić od zaboconia.“ Na te słowa wystąpiła młoda matka z nowonarodzonego dzieckiem na ręku i z chłopcem i dziewczynką, liczącymi od 4 do 5 lat przy boku. Dzieci te zajęły miejsce po prawej i lewej ręce Rocheforta, który przygotowane szerokie czerwone wataki owinął około szyi obojga dzieci. Ku wielkiej radości zgromadzenia schwyliło niemowlę rąkami zapewne czerwonym kolorem zabłone, za wataki i wydało krzyk zadowolenia. W końcu spisano protokół uroczystości, który wszyscy obecni podpisali. Nieprzypominał to obrzędów dzikich ludzi?

— Oryginalna jazda powietrzna. Przed kilką dniami puszczal się balonem z Marsylii znany z swych ekscenryczności aeronauta Boudet. U napelnionego gorącym powietrzem balonu „Grand Orient“ znajdował się zamiast zwykłej łódki, przywiązany osiem, na którego grzbiecie figurował Boudet. Wśród żywej wesołości i okrzyków, wzniósł się balon w górę, zatrzymał się chwilę nad miastem, nagle jednak porwany został wiatrem, który go part silnie ku morzu. Na szczęście powiódło się aeronautę wkrótce spuścić balon, który wpadł wprawdzie w morze, lecz w pobliżu portu „La Joliette“, gdzie się mnóstwo zebrało ludzi, aby się przypatrzeć dziwnej tej scenie. Boudet usiłował dopłynąć do brzegu i utrzymać głowę swego rumaka nad wodą, który napływszy się za wiele słonej wody, zniknął w falach morskich. Boudet dostał się na brzeg zapomocą lin, którą mu rzuceno, powitany gorąco przez tłum widzów.

— W. Książę jako pielgrzym. W połowie b. m. przybył na wojennym okręcie rosyjskim, płynąc z Aten do góry Athos (Monte santo) stryj Cara W. Ks. Konstanty, aby według uczynionego przed laty ślubu, odwiedzić 22 na tej górze położone greckie kościoły i oddać cześć przechowywanym tam relikwiom. W. Książę wysiadł na ląd pod klasztorom Karaeus, gdzie go mnichy oczekiwali z chorągiewami i odpowiedzieli do najbliższego kościoła, gdzie odpiewano *Te Deum*. Cztery mnisz przynieśli potem srebrną dyamentami wyszadaną skrzynię, gdzie złożony jest pieszczol lewej nogi Ś. Andrzeja. W. Książę pocałował pobożnie relikwie i przyjął w darze od mnichów naśladowaną srebrną nogę Świętego. Następnie ofiarował każdemu klasztorowi jakąś osobną oltarz i rozdzielił między mnichów

datki pieniężne. W klasztorach żyje dotąd przeszło 400 mnichów rosyjskich.

— Wypadki na morzu. Wielkie burze rozryły się w zeszłym tygodniu na morzu Północnem, w skutek czego zdarzyło się kilka katastrof okrętowych. Z Cuxhaven donoszą, że statek niemiecki „Alcides“ który wiozł węgle z Anglii do Hamburga, rozbił się pod Schahorn przed ujściem Elby. Dzie ieć osób uratowała służba nadbrzeżna. Dalej donoszą że stacyi ratunkowej pod Horemfel, że wiozący kamienie z wyspy Ellenensander okręt „Elbise“ rozbił się u wybrzeży pod Jade. Z osady jego tylko dwie osoby ocalono.

— Słynna w swoim czasie lady Ellenborough wedlug doniesień korespondenta *Frankf. Ztg.* z Damaszku, umarła niedawno w tem mieście. Dama ta miała niezwykle i burzliwą przeszłość za sobą. Była ona córką admirała angielskiego, lorda Digby i przed pięćdziesięciu mniej więcej laty, w 25m roku życia, posubiła lorda Ellenborough, ówczesnego ministra i generalnego gubernatora Indji wschodnich. Wskutek stosunku z księciem Eszterhazym rozwiodła się z mężem a sprawa ta rozwiodowa, traktowana publicznie w parlamencie angielskim, miała rozgłos w całej Europie. Przybrała następnie znowu nazwisko swoje rodowe, pod którym podróżowała po całym świecie, szukając wszelkich przygód i dopuszczając się rozmaitych ekscentryczności. W końcu udała się na Wschód i osiadła stale wśród plemion arabskich. W 60m roku życia ofiarowała swą rękę pewnemu szekowi arabskiemu, któremu towarzyszyła w każdej wyprawie wojennej. Wobec turystów europejskich, którzy ją w ostatnich latach oddziwiali, okazywała się nader uprzejmą, lubo żyła się nie przyznawała wcale do towarzystwa europejskiego.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Sebastyana Ligięzę, za kradzież lamp; za pijaństwo 8 osób.

Repertuar teatru.

W sobotę 1go paźdz.: *Car Fiodor Iwanowicz*, dramat Tolstoja, po raz pierwszy.

— Wystawa niestająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukienicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dni powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 29 września pochmurno, od wczoraj pogodą; termometr od 32 doszedł do 11.0 C. Barometr stoi wysoko. Dnia 30go o g. 7ej rano stan jego był 752.6 millim., termometru 0.6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę 4. 1go października: Ś. Remigiego b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kościuszko pod Racławicami wystawionym będzie w niedziele po raz 34.

Samorząd. Pod tym tytułem zaczęło we Lwowie wychodzić od 1go paźdz. nowe pismo dwutygodniowe pod redakcją p. Marczelego Turkawskiego. Pismo to poświęcone głównie sprawom społecznym, ekonomicznym i handlowym w artykule wstępnym w ten sposób określa swoją rację bytu: „Obrona samorządu krajowego, oraz większy rozwój instytucji autonomicznych i uzyskanych swobód, wykazanie dotychczasowej i przyszłej działalności władz autonomicznych, zastawienie postępu naszego kraju w każdym kierunku życia obywatelskiego.“ Oto w głównym zarysie program **Samorządu**. W pierwszym numerze znajduje się także w feletonie biografja marszałka Zyblikiewicza, bardzo pochlebnie napisana.

Wyszedł Nr. 10 **Przewodnika Bibliograficznego**, pod redakcją Dra Wł. Wisłockiego w Krakowie wychodzącego.

X. Wł. Chotkowski, licencjat Ś. Teologii, wydał świeżo w Poznaniu nakładem *Kurjera Poznańskiego* dzieło p. t.: „Rozszerzenie protestantyzmu w ziemach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku.“

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że intendent teatrów dworskich bar. Hoffmann rozpoczął rokowanie z p. Wilbrandem, autorem dramatycznym, w sprawie objęcia przez niego artystycznej dyrekcji Burgu. Rokowania miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu i już koło nowego roku Cesarz ma podpisać nominację Wilbrandta na ważną posadę kierownika pierwszej na świecie sceny, osieroczonej przez śmierć Dingelsteina. P. Wilbrandt, jak wiadomo, ożenił się przed laty z panną Baudius, jedną z najinteligentniejszych artystek Burgu i sławną z pięknych ośwów.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 września.

Oszustwo.

Przez dwa dni t. j. 23 i 24 września toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw Naftalemu Reichowi o zbrodnie oszustwa.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Ebner; asesores: radca Mikuszewski i sekretarz Rady Federowicz; zastępcę c. k. prokuratora p. Łukasewski, obrońca adw. Dr Mochnacki, protokółista p. Dubiel.

Ława przysięgłych: pp.: Opic Adolf, Boznański Adam, Adamski Wacław, Franciszki Józef, Murczyński Józef, Kowalski Zygmunt, Łyskowski Wojciech, Dr Wierzejski Antoni, Schneider Jan, Benoe Anastazy, Meenarowski Aleksander, Mitschajn Jan.

Na ławie oskarżonych: Naftali Reich. Od 16 lat prowadził Naftali Reich handel papierem i innemi materiałami do pisania na stradomiu w Krakowie.

Z kożcem miesiąca grudnia 1879go r. zawiesił tenże wypłaty; kilku wierzycieli tutejszych zajęło go towary w sklepie i ruchomości w mieszkaniu, i spowodowało egzekucyjną sprzedaż takowych. Natomiast liczni wierzyciele zamieszkali, do których należeli przezażnawcy fabrykanci i kupcy z Wiednia, Pragi, Pesztu, Berlina, Lipska, Norymbergu

i t. d. na pokrycie swych pretensyj nie już nie znaleźli, tak, że nawet otwarcia konkursu ostatecznie uzyskać nie mogli, bo niebyleboby nawet czem pokryć kosztów otwarcia takowego.

W chwili zawieszenia wywiał wynosił stan czynny majątku Naftalego Reicha według sporządzonego oszacowania sumę 8068 złr. 36 ct. Natomiast stan bierny wynosił wtedy około 27500 złr. na którą to sumę składały się przedewszystkiem pretensye wierzycieli zamieszcowanych przenoszące 20000 złr.

Książ handlowych Naftali Reich sądowi oczywiście nie przedłożył, powtarzając znaw takich razach wyjaśnienie, że takowych nie prowadził.

Cały szereg faktów świadczył, że oskarżony Naftali Reich skierował umiejętnie działanie swoje ku powiększeniu planowi, aby dać zajęć przez tutejszych wierzycieli wszystko co miał w sklepie i w domu, aby dla zamieszcowanych nie pozostawić i dopiero potem niektórych z nich w miarę tego, o ileby swem wystąpieniem mogli mu szkodzić, za pewnymi procentami ich pretensyj godzić, na co oczywiście w braku lepszych widoków przystać musiel.

Jakkolwiek handel oskarżonego jak to sam przyznał w toku śledztwa, upadł w ostatnich czasach, spowodował oskarżony w ciągu roku 1879 coraz więcej towarów na kredyt i to stopniowo z każdym niemal miesiącem, tak że w drugiej połowie tegoż roku, a głównie w ostatnich trzech miesiącach powoził towarów na kredyt, o sumę 8000 złr. więcej, niż w pierwszej połowie.

Zeznaniami powołanych świadków podniesione i stwierdzone zostały przeciw oskarżonemu zarzuty, że od niektórych zamieszcowanych firm pobrał w ostatnich czasach trzy razy więcej towarów na kredyt, niż to poprzednio zwykły być czynić, kiedy z drugiej strony sam drobnych nawet przyspędających wypłat nie mógł czy niechciał uiszczać, że przy zamawianiu towarów na kredyt, udawał takiego skapca i tak się targował o cenę, iż robił wrażenie, jakoby był porządnym i dobrze się mającym kupcem, a prztem umiał zręcznie przedstawiać swój interes jako mający świetne powodzenie; że nie wystawiał stosownie do przyjętych zobowiązań weksli, a czynił to według twierdzenia świadków z rozmysłem na oszustwo obliczone, bo weksle te byłyby uprzydliły tutejszych wierzycieli z egzekucją na majątek oskarżonego; że kiedy już nawet wyjął jednej z firm swoją niewypłacalność, utrzymywał kłamliwie, że na pokrycie swych długów ma w sklepie za 25000 złr. towarów i tytułem wierzycielności do osób trzech kwotę 10000 złr. do zadania.

Największa część pretensyj zamieszcowanych wierzycieli przypadała po 1 stycznia 1880 r. do zapłaćenia, a już z końcem grudnia 1879 zawiesił Naftali Reich wypłaty.

Tutejsi wierzyciele reprezentujący razem sumę 7000 złr. zapowiadają oskarżonego sądownie z końcem grudnia 1879 r. podczas gdy zamieszcowi wierzyciele mający przeszło 20,000 złr. do zadania, nie o tem nie wiedzą. Mimo to oskarżony będąc świadomym tak swego położenia jak groźnego dla ostatnich niebezpieczeństwa — nie zgłasza konkursu, ale dopuszcza do tego, że tutejsi wierzyciele cały jego majątek zagrabiają nie zostawiając nic dla zamieszcowanych.

Zagadkowe to zachowanie się oskarżonego, daje się wszelako wytłumaczyć, jeżeli się zważy, że tutejsi wierzyciele są niemal wyłącznie jego krewnymi i powinowatymi i że te względy oskarżonego umięją równą odwzajemnić łaskawością, bo przeprowadzając równocześnie i z wszelkim możliwym pośpiechem kroki sądowe i zajmując cały sklep oskarżonego i ruchomości jego w mieszkaniu, nie tylko pozostawiają wszystkie te rzeczy w jego przechowaniu, ale co większa pozwalają mu wyraźnie, aby towary dalej z wolnej ręki sprzedawał.

Kiedy później zamieszcowi wierzyciele dowiedziawszy się o stanie rzeczy, usiłują w drodze sądowej przeprowadzić opieczętowanie zajętych rzeczy, tutejsi występują przeciw temu z najcięższą opoścą.

Ciekawe są okoliczności towarzyszące licytacji towarów i innych ruchomości Naftalego Reicha na rzecz tutejszych wierzycieli.

Jeden z wierzycieli nie wtajemniczony w stan rzeczy, zezwał tutejszym kupcom handlujących takimi samemi materiałami, co Naftali Reich, do wzięcia udziału w licytacji spodziewając się przez to korzystniejszych dla ogółu wierzycieli rezultatów takowych.

Atoli plan ten rozbił się o nieprzepartą zapórę, jaką w podobnych razach stawia sztucznie, znana w Krakowie t. z. „Spółka kradników“, która znakomitą działalnością jedna sobie w obecnych śledztwach karnych o oszustwo niepospolite stanowisko i zasługi.

Kto nie wie co to jest spółka kradników, temu dla wyjaśnienia wypada dodać nawiasem, że jest to szajka kilkunastu stowarzyszonych spekulantów. Członkowie jej w spełnianiu celu spółki stają jak jeden mąż na wiadomość o licytacji w lokalu, w którym się takowa ma odbyć i według taktyki Aleksandra Wielkiego zwarta falanga wypełniając cały lokal, powstrzymują wytrwale nieprzyjaciół, jakimi są wszyscy mający ochotę wzięcia udziału w licytacji a nie mający z drugiej strony zaszczytu należenia do tajnego związku.

Dla wszelkiego bezpieczeństwa przeciw natrętnym profanom zamykają się nadto drzwi od wewnątrz, naturalnie najczęściej nie bez porozumienia i łaskawego pozwolenia obecnej familii egzekutorów.

Tak w familijnem tem kółku kradników odbywa się bez zgiełku i wrzawy licytacja. I tylko uderzając krótkie jej trwanie każe się domyslać, że się odbywa z nadzwyczajnym pośpiechem, alho też może racja, że się odbywa nie według wymogów prawa, lecz tak jakoś w drodze hurtownej sprzedaży.

W taki sposób odbyła się też licytacja towarów w sklepie Naftalego Reicha dnia 8 marca 1880 r. i to w ciągu jednej godziny, jak o tem kilku tutejszych kupców miało sposobność naocznie się przekonać.

Za to ciekawy wynik licytacji nie mógł pozostać ukrytym. Jako główny nabywca towaru licytowanego figuruje Natn Schönberg złączony z oskarżonym węzłem powinowactwa, który sam jeden nabywa towarów za 4000 złr. i jakkolwiek z powołania jest szynkarzem, zakłada handel papierem i innemi materiałami do pisania w tym samym lokalu, gdzie miał sklep oskarżony i przyjmuje tego samego subiekta, który zostawał u oskarżonego.

w posiadaniu nietylko żony, — wszystkie te ruchomości należące do dawnego urzędnika domowego, które przez tutejszych wierzycieli zajęte i sprzedane zostały. Nie trudno przewidzieć wyjaśnienia posiadaczy, że rzeczy te odsprzedał później grzechny i usłużny nabywca, którym był w tym wypadku szwagier Naftalego Reicha.

Według utartej w podobnych upadłościach praktyki pełniący byli właściciele upadłego handlu i nowego rzekomo nabywcy funkcje jakowychś pomocników i doradców pożądanego dla utrzymania stosunków z kłopotami, w rzeczy samej prowadzą dalej pod zmienioną firmą swój dawny interes handlowy.

Prokuratura państwa upatrzyła w powyższe oskarżenie działaniu Naftalego Reicha zbrodniczą oszustwa i osłupa na jego podstawie akt oskarżenia przeciw niemu.

Oskarżony tłumaczył się, że przy należytem oszacowaniu stanu czynny majątku dorównywałby stanowi biernemu, że wbrew jego woli wierzyciele tutejsi rzucili się na jego towary z egzekucyjami ubiegli wierzycieli zamieszanych i t. p.

Rzecznik państwowy p. Łukasiewicz w dłuższym znakomitym wywodzie wykazał oszukańcze machinacje, praktykowane w pewnej części żydowskiego świata kupieckiego i zębne stądy następstwa dla naszego kraju, któremu dziś wskutek tego wobec zagranicy zupełnie zdyskredytowanie zagraża. Zwrócił przytem uwagę przysięgłych na owe sklepiki żydowskie, które jak grzyby po deszczu powstają i w kilka dni po powstaniu nikną, i które już z chwilą założenia obliczone są na bankructwo. Do niedawna czasu, podniósł prokurator, dawały się słyszeć głosy, że sądy wobec oszukańczych tych machinacji nie dość energicznie rozstrzygały działalność i że w wypadkach takich w regule sprawdzało się przysięgłych niemieckie: *Kleine Diebe hängen man auf, grosse lässt man laufen*. Dziś władza sędziowska złożona jest w ręce przysięgłych, którzy więc obecnie najlepszą mają sposobność złożenia dowodu, że umięją stanąć na wysokości swego zadania i na straży dobrego imienia i kredytu kraju.

Obrona oskarżonego w obronie, która tak pod względem jurydycznym jak i retorycznym nie ustępowała wywodowi oskarżyciela. starał się uniewinnić swego klienta. Nie zdołał jednak nawet mimo danego słowa honoru, iż sprawę Reicha uważa za czystą a jego za niewinnego zarzucony mu zbrodni, wpłynąć na przekonanie pp. przysięgłych, którzy zadane sobie pytanie główne jednomyślnie głosami potwierdzili.

Na podstawie tego werdyktu zasądził Trybunał Naftalego Reicha na karę trzyletniego ciężkiego więzienia obojętnego jednoznaczny postępek co 14 dni.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go września.

Wczorajszy targ na Baranie był słaby z powodu braku kupców. Dowóz ogólny wynosił 400 korcy. Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56— do 59— złp.; żyto na 227 funtów od 40— do 42— złp.; jęczmień na 202 funtów od 35— do 38— złp., owies na 138 funtów od 20— do 23— złp., rzepak od 50 do 52 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo słaby. Ceny zboża się utrzymują z wyjątkiem jęczmienia, którego cena z każdym targiem się podnosi.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od — do — złr., banatki od 11:25 do 12:10 złr., biała od 11— do 12— złr.; żyto piękne od 8:50 do 9—, posłednie od 7:75 do 8:50 złr.; jęczmień piękny od 8:50 do 9— złr., posłedni od 7:75 do 8:30 złr.; owies od 6:50 do 7— złr.; groch od 8:25 do 9:25 złr.; fasolę od 9:75 do 11:75 złr., tatarakę od 7:80 do 8:50 złr., proso od 6:50 do 7— złr., jagły od 10:75 do 11:75 złr., rzepak od — do 13— złr., kukurudza od 7:50 do 8— złr.

Targ zbożowy w Gdańsku.

Jeden z dzienników giełdowych berlińskich donosi z Gdańska: Od czterech tygodni handel zboża tak dalece się ożywił, jak od wielu lat nie pamiętamy. Nadechodzą bardzo znaczne dowozy z kraju i z Polski, a jeszcze większe ilości przybywają z Rosji. W przecieciu przybywa się dwa wagonów codziennie a nie rzadko zdarza się dwa razy tyle. Musiano się bardzo krzątać, aby się z tym nawalnym zbożem uprzątnąć, tak iż nawet w niedzielę cały dzień robota idzie a oprócz giełdowej godziny od 10 do 11ej, musiano drugą na-

znaczyć godzinę od 12ej do 1ej dla giełdy. Niestety niema już miejsca na zsypanie zboża, co nie jest bez wpływu na ceny. Od 10 dni pszenica na miejscach spadała od 8 do 10 marek za beczkę. Dziwnem jest także, że pszenica i jęczmień w tej samej jest cenie w miejscu jako transito a żyto krajowe płaci się od 2 do 3 marek drożej, niż przewozowe: co zatem niema żadnego prawie wpływu na ceny.

Wiedeń 29 września.

▲ Okowita. Na naszym targowisku przy nie jakim ruchu utrzymała się cena towaru gotowego 39-50 złr.

Peszta, 28 września: ————— złr. — Wroclaw, 28 września: w miejscu 58— mrk. ofiarow., na październik 55-60 mrk. ofiarow. — Szczecin, 28 września: w miejscu 59-70 mrk., na wrześniu 60-50 mrk., na październik 57— mrk., na kwiecień-maj 54— mrk. — Berlin, 28 września: w miejscu 60— mrk., na wrześniu 61-70 mrk., na październik 57-60 mrk., na kwiecień-maj 54-90 mrk. — Paryż, 28 września: na ten miesiąc 67-25 frk., na październik 66-25 frk., na listopad-grudzień 65— frk., styczeń-kwiecień 64-75 frk.

Nafta. Wiedeń 29go września: za 100 kilo z dworca z cłem 15:00—16— złr. — Tryest, 28 września: za 100 kilo bez cła 9-75 — 9-90 złr. — Brema, 28go września: za 50 kilo — mrk. — Hamburg, 28 września: w miejscu 8-50 mrk., na wrześniu 8-50 mrk., na październik 8-50 mrk., na listopad-grudzień 8-50 mrk., na styczniu 20-25 frk. — Nowy Jork, 28 września: za galonę 7— ct. pap., w Filadelfii 7 3/4 ct. pap.

Telegramy zbożowe Gazety Lwowskiej z dnia 28 wrześ. — Wiedeń: pszenica 12-50 do 13— złr.; żyto od 09-40 do 09-80 złr.; jęczmień 0— do 0— złr.; kukurudza od 0— do 0— złr.; owies od 0— do 0— złr.; — okowita 10-00 liter procent od 0-25 do 39-50 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12-75 do 12-80 złr. rzepak (sier-wrze.) od 13-50 do — złr. — Berlin: pszenica żółta 236— żyto — złr.; spirytus loco 59-80; olej rzepakowy 54-20 złr. — Szczecin: pszenica — złr.; rzepak (jesień) — złr. — Paryż: maki 159 kilogram. 67-60 złr.; olej rzepakowy 78-50 złr.; spirytus — złr. — Wroclaw: pszenica — złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spirytus — złr.; kukurudza — złr. — Kolonia pszenica — złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, z Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESLANE. (2600)

(Wiedeńska loteria srebrna). Publiczne losowanie wygranych tego bogato wyposażonego przedsięwzięcia odbędzie się 4 października b. r. o godz. 7 wieczór w e. k. sali ciągnień Singerstrasse 17 w obecności delegowanego magistratu m. Wiednia i e. k. notaryusza Seidla. Dochód z loterii przeznaczony jest na budowę schronienia ubogich Norbertinum.

Ostatnie wiadomości.

P. Kraszewski przesłał następujący list do redakcyi *Pressy*:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec nieco lekkomyślnego ocenienia, jakie w niektórych pismach znalazło zachowanie się Polaków w dyskusji nad wnioskiem p. Ratisbonna, pozwól mi Pan zabrać głos w sprawie żywo nas wszystkich obchodzącej. Wprawdzie nie byłem obecny na tem posiedzeniu, ale jak we wszystkich sprawach postępowaliśmy solidarnie, tak też i w tym przedmiocie moje zapatrywanie było zupełnie zgodne z zdaniem członków kongresu przybyłych z różnych stron Polski. Nie ulega wątpliwości, że uczucie, które powodowało panem de Ritisbonne, było pięknem i szlachetnem, czy jednak manifestowanie jego na tem miejscu było na czasie — to pytanie?

Oświadczenie p. Ratisbonna raczej mogło — jak słusznie jeden z członków zauważył — zaszkodzić aniżeli pomódz wygnańcom, zresztą poruszenie sprawy osobistej, mającej charakter polityczny na kongresie literackim nie było na miejscu. Ona nie należała ani w programie, ani w zakresie działania

kongresu, który niema prawa ujawniania się za kinkolwiek i manifestowania swego współczucia. Pojmując zatem i szanując powody wniosku Polacy z Kongresu — ki, nie mogli ani milczeć nie protestując, ani też neutralnie się zachować. Protestowali oni nie przeciw współczuciu dla nieszczęśliwego cesarstwa, które przystępne są skargom swoich współplemieńców w Austrii, prześladowane bywają korespondencyami, które zapowiadają bliski upadek bar. Haymerlego, a powrót do władzy hr. Andrassego. Najgłośniejsze zabrzmiło to zdanie w *National Zeitung*; ten znaczny organ, biorąc najsilniej do serca zawody i kłopoty wiernokonstytucyjnego stronnictwa w Austrii, jest najsilniej przekonany o blizkim upadku bar. Haymerlego, podaje nawet co do godziny i minuty chwilę, w której katastrofa nastąpi, mianowicie akurat dwa tygodnie po obradach delegacji wspólnych.

O ile sięgają nasze informacje, a sądzimy, że znane dostatecznie i osoby i stosunki, wszystko, co w powyższym kierunku powiedzianem i napisanem zostało, należy do dziedzin wymysłów niesmacznych. Bar. Haymerle nie opuszcza ministerium, a hr. Andrassy nie obejmuje jego teki, bar. Haymerle nie opuszcza ministerstwa, ponieważ stanowczo nie istnieje do tego żaden powód, a hr. Andrassy nie obejmuje go prawdopodobnie przedewszystkiem dla tego, że najmniejszej do tego nie ma ochoty. Również fałszywymi są wszelkie tajemnicze aluzje o opozycji Węgrów przeciw bar. Haymerle. We wszystkich poważnych politycznych kołach Węgier panuje obecnie zaufanie i sympatya dla ministra spraw zagranicznych; Węgrzy nie mają nic do zarzucenia sposobowi, w jaki prowadzi interes, a jeszcze mniej kierunkowi jego polityki w ogóle i szczegółach. Zapewne zanadto zrobiliśmy zaszczytu tej bójce, biorąc ją na seryo. Rzeczywiście zależało nam na wyjaśnieniu źródeł, z których ona wzięła początek; źródła są te same, z których płyną skargi stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W niemiecko-liberalnych kołach wiedeńskich wpadli nagle na pomysł wystawić hr. Andrassego na rolę kozła ofiarnego wobec ministerstwa Taaffeego. Ożóż nie wiemy, jak hr. Andrassy przyjąłby pochlebne przypisanie mu takiej roli: ale dokładnie jednak wiemy, że fałszywą jest spekulacja, rachować na usunięcie obecnego systemu w Austrii za pomocą ministra spraw zagranicznych.

Jeżeli stronnictwo wiernokonstytucyjne nie ma dosyć siły własnymi środkami upadek hr. Taaffeego sprowadzić, inni nie będą ani chcieli, ani mogli tego uczynić i pod tym względem nie ma żadnej różnicy, czy Haymerle, czy Andrassy kieruje polityką zewnętrzną.

W przegladzie politycznym podajemy niektóre zdania z artykułu *Pester Lloyd* o stosunku polityki zewnętrznej do wewnętrznej, oraz o stanowisku bar. Haymerle i hr. Andrassego. W tej chwili odbieramy z Wiednia wskazówkę, iż należy ten artykuł bacznie obecnie zwrócić uwagę. A zatem z artykułu tego wstępnego *Pester Lloyd*, który odpycha gruntownie wszelkie pogłoski o mającej nastąpić dymisji bar. Haymerlego, wyjujemy następujące znaczące ustępy: „Żywo jeszcze stoi nam przed oczami owa wzruszająca scena, kiedy austriacka delegacja nowego ministra spraw zagranicznych bezwarunkowo zaufaniem powitała i kiedy bar. Haymerle nieco zakłopotany tem zadziwiającem przedewczesnem zaufaniem, starał się zwrócić na pół uśmiechem na pół żartobliwym przekonać, że to zaufanie usprawiedliwi. I opozycyjnego dziennikarstwa austriackiego komuż nie brzmiały dziwnie w uszach pochwalne hymny na cześć bar. Haymerlego? Czy chór Indyj, który ustępującemu ministrowi węgierskiemu dał znaczącą odprawę, zainstynował hymn wesela i radości dla uczczenia nowego ministra z nazwiskiem niemieckim.

A dzisiaj? Dziwna zmiana czasów i usposobień. Te same koła wiedeńskie, które bar. Haymerlemu daly *carte blanche*, dlatego że zastąpił hr. Andrassego, wyprowadzają tego drugiego na scenę, jak duch Banka, aby przetrząść dzisiejszego ministra; tak jest wszystkie dzienniki niemieckiego cesarstwa, które przystępne są skargom swoich współplemieńców w Austrii, prześladowane bywają korespondencyami, które zapowiadają bliski upadek bar. Haymerlego, a powrót do władzy hr. Andrassego. Najgłośniejsze zabrzmiło to zdanie w *National Zeitung*; ten znaczny organ, biorąc najsilniej do serca zawody i kłopoty wiernokonstytucyjnego stronnictwa w Austrii, jest najsilniej przekonany o blizkim upadku bar. Haymerlego, podaje nawet co do godziny i minuty chwilę, w której katastrofa nastąpi, mianowicie akurat dwa tygodnie po obradach delegacji wspólnych.

O ile sięgają nasze informacje, a sądzimy, że znane dostatecznie i osoby i stosunki, wszystko, co w powyższym kierunku powiedzianem i napisanem zostało, należy do dziedzin wymysłów niesmacznych. Bar. Haymerle nie opuszcza ministerium, a hr. Andrassy nie obejmuje jego teki, bar. Haymerle nie opuszcza ministerstwa, ponieważ stanowczo nie istnieje do tego żaden powód, a hr. Andrassy nie obejmuje go prawdopodobnie przedewszystkiem dla tego, że najmniejszej do tego nie ma ochoty. Również fałszywymi są wszelkie tajemnicze aluzje o opozycji Węgrów przeciw bar. Haymerle. We wszystkich poważnych politycznych kołach Węgier panuje obecnie zaufanie i sympatya dla ministra spraw zagranicznych; Węgrzy nie mają nic do zarzucenia sposobowi, w jaki prowadzi interes, a jeszcze mniej kierunkowi jego polityki w ogóle i szczegółach. Zapewne zanadto zrobiliśmy zaszczytu tej bójce, biorąc ją na seryo. Rzeczywiście zależało nam na wyjaśnieniu źródeł, z których ona wzięła początek; źródła są te same, z których płyną skargi stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W niemiecko-liberalnych kołach wiedeńskich wpadli nagle na pomysł wystawić hr. Andrassego na rolę kozła ofiarnego wobec ministerstwa Taaffeego. Ożóż nie wiemy, jak hr. Andrassy przyjąłby pochlebne przypisanie mu takiej roli: ale dokładnie jednak wiemy, że fałszywą jest spekulacja, rachować na usunięcie obecnego systemu w Austrii za pomocą ministra spraw zagranicznych.

Jeżeli stronnictwo wiernokonstytucyjne nie ma dosyć siły własnymi środkami upadek hr. Taaffeego sprowadzić, inni nie będą ani chcieli, ani mogli tego uczynić i pod tym względem nie ma żadnej różnicy, czy Haymerle, czy Andrassy kieruje polityką zewnętrzną.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 30 września. Jan Tarnowski otrzymał krótki urlop. Komisja sądowa ukonstytuowana i prezesem jej wybrany Łukasiewicz, zastępcą Gorayński. Skalkowski składa wniosek zmierzający do ułatwienia łączenia wielu drobnych gruntów właścicieli w jeden kompleks tabularny, celem umożliwienia taniego kredytu hipotecznego. Komisarz rządowy odpowiada obszernie i wyzerpująco na interpelację Janowskiego w sprawie aresztowania nauczyciela Sawickiego, jako kolportera zakazanych broszur ruskich. Sprawozdanie Wydziału o przemśle domowym odcisnęło zostało do komisji kultury. Komisja prawna czy wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Ohrymowicza względem utworzenia sądu w Boryslawiu. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji. Komisja edukacyjna wroci wezwąć rząd, aby kosztem państwa utworzył wydział lekarski we Lwowie. Za wnioskiem tym przemawia rektor uniwersytetu lwowskiego Pięta i sprawozdawca Wojciech Dzieduszycki. Wniosek jednomyślnie zostaje przyjęty. Sejm przystąpił potem do uzupełnienia tych komisji na miejsce Hausnera, w których oni zasiadali.

Lwów 30 września. Komisja bankowa nie weszła wczoraj jeszcze w szczegółowy rozbiór projektu podkomitetu, lecz prowadziła ogólną dyskusję.

Lwów 30 września. Na miejsce Hausnera do komisji kolejowej wybrany Chrzanowski, do budżetowej w drugim głosowaniu Sławiński. Petycja gminy Unterbergen względem odłączenia od Podbereżec, odesłana została do Wydziału krajowego. Na wsparcie biednych chłopów starożytnych krakowskich Paweł Popiel wniósł 500 złr. Komisja zaś: przejście do porządku dziennego, co też uchwalono zostało. Również Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycjami: Michała Koczyńskiego, gminy Kawczyzna i Emilia Wisłockiego. Uchwalono wezwać rząd, aby zala-

twił petycję Chyrowa o przeniesienie rogatki. Nauczycielom w Brzeżanach przyznano podwyżkę plac, gdyż miasto ma do 10,000 ludności. Nad petycją nauczycieli jasielskich przyjęto porządek dzienny. Petycję nauczycielek młodszych krakowskich zatwierdzono przechylnie. Nad petycją o polepszenie losu nauczycieli w Półwsi komisja wnosi porządek dzienny a Romanowicz odesłanie do Rady szkolnej krajowej. Krukowiecki i popiera komisję: Paszkowski Romanowicz: większością 45 przeciw 37 przyjęto wniosek komisyny. Petycję Czchowa o sąd powiatowy odesłano do Wydziału. Przyszłe posiedzenie jutro. Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosków Merunowicza i Romera, sprawozdanie w sprawie nowego budynku szkoły leśnej i sprawozdanie o petyciach.

Szweryn 30 września. *Meklenburgischer Anzeiger* donosi, że przybywa oznak bliskiego spotkania się cesarzów Austriackiego i Rosyjskiego.

Paryż 30 września. Pracują tu nad taką kombinacją, którą nazwano ministrem prezydenta. Gambetta ma zostać prezesem gabinetu, Leon Say ministrem spraw zagranicznych albo skarbu, Ferry spraw wewnętrznych, Freycinet wojny albo spraw zagranicznych. W tej chwili jest to kombinacja aktualna, ale urzeczywistnienie jej odwiecze się do nowego roku.

Telegramy biura koresp.

Bononia 30 września. Kongres geologiczny postanowił w Berlinie wygotować mapy geologiczne przez pięciu geologów z Anglii, Francji, Włoch, Austrii i Rosji. Przełożonym tej komisji będzie niemiecki geolog. Prezes kongresu donosił o utworzeniu towarzystwa geologicznego włoskiego.

Paryż 30 września. Jeneral Saussier telegrafował co następuje: Pulkownik Laroque pobili d. 28 b. m. pod Kef silne oddziały powstańców.

Rzym 30 września. Telegram konsula włoskiego w Melbourne (w Australii) do ministra spraw zagranicznych nie daje żadnych pozytywnych wyjaśnień o losie włoskiego okrętu przewozowego „Europa.“ Wiadomość o rozbiciu się tego okrętu doszła statkiem pocztowym do Cooktown a zamtąd przelana była telegramem do konsula.

Rzym 30 września. Były kanonik hr. Campella wydał autobiografię swoją, w której usprawiedliwia on swoje przejście na protestantyzm. Przymuszono go do stanu duchownego, a pomimo tego pełnił zawsze punktualnie obowiązki swoje. Przejście jego spowodowane było stosunkami istniejącymi w Kościele katolickim i oporem Papieża, gdy szło o pojednanie się papieża z Włochami. Campella rozszalał swoją biografią Papieżowi, kardynałom, prałatom, dyplomatom i przełożonym zakonów religijnych. (Nie można było oczekiwać innego tłumaczenia się; nie inaczej tłumaczyli się Döllinger, Suszczyński a nawet osławiony Kamiński *Red.*)

Rzym 30 września. Stan zdrowia kardynałów Borromeo i Moretti polepszył się.

Bukareszt 30 września. Książę Napoleon przybył tu wczoraj wracając z Konstantynopola, a dziś puścił się w dalszą podróż do Wiednia.

Konstantynopol 30 września. Reprezentanci posiadaczy obliżów długu publicznego (*bondholders*) przyjęli w zasadzie prawo kontroli Porty nad nową administracją podatków pośrednich; a w poniedziałek naradzać się będą nad składem rady zawiadowczej, którą składać mają dwaj Anglicy, jeden Francuz, jeden Niemiec, jeden delegat austriacki, jeden włoski i jeden reprezentant bankierów z Galaty. Umowa z bankierami jeszcze nie przyszła do skutku, ale w zasadzie przyznano niższenie rocznej raty. Wszyscy posłowie, wyjąwszy Nowikowa, otrzymali polecenie do prowadzenia układów w sprawie haraczu bułgarskiego. Nowikow odmówił dyskusji nad tym przedmiotem przed otrzymaniem poleceń.

Kursa. — Wiedeń 30go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76-90. — Renta srebrna 77-70. — Renta złota 94-95. — 6%, Renta złota węgierska 118-40. — Losy z roku 1860 131-50. — Akcyje Banku Narodowego 831—. — Akcyje kredytowe 369-70. — Londyn 117-70. — Dukat —. — Napoleony 9-36—. — Lombardy 162-50. — Losy 1864 roku 173—. — Akcyje kolei Karola Ludwika 326—. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182—. — Akcyje kolei węg. pół-wschodnie 169—. — Anglo-Bank 166-25 6%. — Listy zast. hipoteczne 103—. — Marki 57-60. — Ruble 126-37. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziemi. 103—. — Nowa renta papierowa 94-60. — 4% Renta węgierska 91-55. — Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 Września.

Rubel papierowy rosyjski za 100 rubli 124 50
Rubel srebrny obrotowy „ „ „ „ „ 1 55
Marki niemieckie za 100 marek 58 25
Dukat ważny 5 55
20-frankówka 9 32
Imperyj ważny 9 55
Srebro austriackie za 100 złr. 100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr. 99 50

Listy zastawne i obliży.

6% pożyczka krajowa galicyjska 102 —
Obliży indennizacyjne galicyjskie 100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ „ 96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ „ 101 25
6% listy zast. banku hipot. „ „ „ 102 50
6% listy zast. banku hipot. „ „ „ 103 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrnem za 100 złr. w. a. „ 98 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. „ 101 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. „ 101 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. „ 104 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) „ 97 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II „ 97 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 „ 97 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. „ 84 25

Akcyje kolejowe i bankowe.

Akcyje kolei Karola Ludwika 210 —
Lwowsko-Czerniowieckiej „ „ „ 200 —
banku hipot. we Lwowie „ „ „ 200 —
banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ „ „ 200 —

Losy krajowe.

Losy miasta Krakowa 20 50
Losy miasta Stanisławowa „ „ „ 25 —

Wiedeń 29 września.	placę	żądaj
Obliży długu państwa.		
4 1/2% Renta papierowa	76 75	77 —
4 1/2% „ srebrna	77 70	77 85
4 1/2% „ „	94 50	95 —
4 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 —
4 1/2% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	131 75
4 1/2% „ „ 1860 „ 100 „	132 75	133 50
4 1/2% „ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
4 1/2% „ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obliży indennizacyjne.		
Czeskie 10%, podat.	104 50	105 50
Bukowińskie	100 50	101 50
Galicyjskie	104 50	105 —
Morawskie	105 50	106 50
Nizszo-austriackie	103 —	—
Wyszo-austriackie	104 75	—
Szląskie	97 50	98 25
Syberyjskie	98 50	99 —
Siedmiogrodzkie	97 50	98 50
Węgierskie	133 50	134 —
Węgier. z klauz. 1867	118 25	118 40
6% Renta węgierska złota	96 75	97 —
4 1/2% „ „ (za Ostbahn).	—	—
Akcyje bankowe.		
Anglo-austriackiego Banku	160 75	161 —
Boden-Kredit węgierski	292 —	297 50
Galicyjski	287 —	287 50
„ austriacki	367 —	367 40
Credit-Anstalt dla Han. i Pra.	360 50	361 25
„ węgierski	364 —	365 —
Depositen-Bank	800 —	800 —
Escompt Gesell. niz. austr.	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Pra.	831 —	838 —
Unionbank	152 90	153 20
Verkehrsbank ogólny	140 —	152 25
Wied. Bankverein	144 75	145 —
Akcyje kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	—	—
Alföld-Fiume 200 „ 5%	175 50	176 —

		placę	żądaj
	Donau-Dampsch. Ges. 525 złr. 5%	589	591
77	Elzbiety	217	217 50
77 85	Linzbudweis	192	193
95	Salzburg-Tyrol	185	186
124	Ferdynanda Nordbahn. 1050	2390	2395
131 75	Franciszka Józefa	153 75	154 25
133 50	Gal. Karola Ludwika	325 50	326 75
173 25	Koszycko-Oderberg	150 25	150 75
171 25	Lwowsko-Czern. Jassy	181 75	182 25
30	Nordwest austr.	237 25	237 75
	„ Lit. B.	263 50	264
105 50	Rudolfa	168 25	168 50
101 50	Siedmiogrodzka I	168 50	169 50
105	Staats-Eisenb.-Gesell.	359	359 50
106 50	Südbahn (Lombardy)	158	158 50
	Teisbahn (Cisańska)	246 75	247 50
	Weg. gal. Łupkowska	167 25	167 75
	„ Nord-Ost	167	167 50
	„ Westb. Stuhlw.	172	173
	Listy zastawne.		
98 25	6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	117 75	118
98 50	5% Boden Kredit-akt. ztorem platne	100	100 30
184	„ „ „ papier, 33 lat	100	100 30
18 40	6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101	104
97	7% Listy dłużne Włocł.	20	20
	6% Towarzystwa kredyt.	36	36
	5 1/2% „ „ ztoże 36 lat	99	99
161	4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96	96
	5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101	101
287 50	5% „ „ nowe 37 lat	102	103
287 40	6% „ Bank. Hipot. 17wocł.	103	103
361 25	5% „ „ Włocł.	100	100
305	6% Bank austr. weg. (National) wal. a.	101	101
370	5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101	101
	5% Weg. ogół. Bod.-Kredit 34 lat	100	100
338	5 1/2% „ „ Boden Kredit-Institut	102	105
353 20			
352 25	Prorytzy koleci.		
445	Albrechts.	300 złr. 5%	94 30
	Altold-Fiume	200	95
	„ Em. 1874.	200	95
176	Donau-Dampsch. 100 i 200	6%	99
	Elzbiety	100	99
	„ Em. 1862.	300	99

ZNIZENIE CEN GAZU.

Przejsście do miary metrycznej.

Ponieważ wskutek uchwały Rady miasta z 15-go Września 1881 roku istniejący kontrakt oświetlenia wypowiedzianym został, a zatem Zakład gazowy już trwale pozostaje własnością naszego Towarzystwa i od dotychczasowego ciężaru amortyzacyjnego uwolnionym został, przeto postanowiliśmy **od dnia dzisiejszego** począwszy, **przechodząc równocześnie do ustawy przepisanej miary metrycznej**, następujące znaczne zniżenie ceny:

- 1) **Normalna cena** gazu wynosić będzie na przyszłość 11 centów za metr sześcienny (= 3 złr. 47 centów za 1000 stóp austr.). Więksi konsumenci, o ile takowi w przeciągu roku najmniej 1500 metrów sześciennych wypotrzebują, otrzymają na podstawie osobnych porozumień z Zarządem Zakładu gazowego znaczny rabat.
- 2) **Kościóły, szkoły i Zakłady dobroczynne** będą na przyszłość tyle płacić, ile płacą budynki skarbowe i gminne, mianowicie 9 cent. za metr sześcienny (= 2 złr. 84 centów za 1000 stóp austriackich).
- 3) Wszystkie gaz, który nie do oświetlenia, lecz tylko do ogrzewania, wywieżywania siły (maszyny gazowe) i do innych technicznych potrzeb używany będzie, a o ile takowy przez oddzielne gazometry mierzony będzie, kosztuje metr sześcienny 9 i pół centa (= 3 złr. za 1000 stóp austriackich).

Powyższe ceny obowiązują tymczasowo, o ile osobne ugody na dłuższy przeciąg czasu, z pojedynczymi konsumentami zrobione były, **aż do dnia 31-go października 1882 roku**. Zapewniamy jednakowoż niniejszem że mające potem nastąpić dalsze oznaczenie ceny **w żadnym wypadku wyższych cen** nie postanowi.

Dessau dnia 1 października 1881 roku.

(2576)

Dyrektorium
niemieckiego kontynental. Tow. gazowego.
Oechelhaeuser.